

# Turecki Diyanet narzędziem ekspansji islamu

**Diyanet, turecki dyrektoriat do spraw religijnych, coraz intensywniej wykorzystywany jest jako narzędzie polityki zagranicznej Turcji, czytamy w raporcie „[Diyanet - polityka w służbie religii, religia w służbie polityki](#)”, sporządzonym przez Instytut Spraw Europejskich.**

Islamistyczny rząd AKP buduje swoją pozycję w świecie muzułmańskim poprzez ogromne inwestycje religijne w meczety i szkolenia imamów, w propagowanie swojej wersji islamu politycznego. Skala działań jest ogromna. Meczety pod egidą AKP powstają na całym świecie - nie tylko w krajach muzułmańskich, na terenie dawnych wpływów Imperium Osmańskiego, ale także w Niemczech, Austrii, Stanach Zjednoczonych czy nawet na Haiti.

Budżet instytucji też jest ogromny - pięciokrotnie większy niż ministerstwa spraw wewnętrznych i sześciokrotnie niż parlamentu, informuje raport. Dzięki temu kraj borykający się z kryzysem staje w szranki z Arabią Saudyjską o przywództwo w świecie muzułmańskim. I pomimo że turecki islam wydaje się być bardziej umiarkowany od saudyjskiego wahhabizmu, obecność religijna Turcji w świecie nie wszystkim się podoba. Nawet najbardziej zaangażowani zwolennicy tezy o funkcjonowaniu islamskiej demokracji w tym kraju porzucają już mrzonki, że to Turcy będą promowali taką wersję islamu.

Należy przyglądać się uważnie, czy władze tureckie nie będą próbowały, tak jak w innych krajach, zyskać kontroli nad społecznością Turków w naszym kraju

Najbardziej sprzeciwiają się aktywności Diyanetu i powiązanych z nim organizacji kraje europejskie z dużą mniejszością turecką. Ich zdaniem rodzi to konflikty i problemy z integracją. Pojawiają się podejrzenia o szpiegostwo i promowanie niedemokratycznych wartości. Uruchamiane są przez Turków służby, które kontrolują działalność meczetów w innych krajach, a zamykanie ich rodzi konflikty na poziomie społecznym i międzypaństwowym.

Odmienne przyjmowana jest turecka inicjatywa na Bałkanach, gdzie liczy się na gospodarcze profity z większej obecności Turcji. Jednak bywa i tak, jak w Bośni, gdzie tureckie pieniądze idą na pokazowe minarety, a dopłaty z Unii Europejskiej tworzą infrastrukturę kanalizacyjną - co z natury jest mniej spektakularne.



Meczet ufundowany przez Diyanet w USA (stan Maryland)

Ale nie wszędzie, gdzie Turcja realizuje wizje neoosmańskie, postrzegane jest to dobrze również przez samych Turków. Cypryjscy Turcy na przykład negatywnie odbierają coraz większą obecność islamizmu, który być może odpowiada przybyłym z kontynentu osadnikom, ale jest nie do przyjęcia dla miejscowych, którzy woleliby większe inwestycje w szkolnictwo. Z kolei w syryjskiej prowincji Ildib trudno oprzeć się wrażeniu, że Turcja, eksportując imamów i budując meczety tworzy podstawy do swojej stałej obecności na miejscu.

Jeżeli chodzi o Polskę, to ISE sugeruje, żeby „przyglądać się uważnie, czy władze tureckie nie będą próbowały, tak jak w innych krajach, zyskać kontroli nad społecznością Turków w naszym kraju”. Będzie to jednak zależało również od „komponentów tureckiej imigracji – w jakiej części składa się ona z Kurdów, w jakiej z Turków o świeckim nastawieniu, a w jakiej z osób bardziej religijnych”. (red.)

Pełna analiza: [Diyanet - religia w służbie polityki, polityka w służbie religii - European Issues Institute](#)